Nr. 149. w Wtorek **dnia 29. Czerwca 1858.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Genua, 26. Lipca. — Według tutejszych dzienników chciało 50 więźniów z galer wydobyć się na wolność. Na poskromienie ich zawezwano wojska. Gdy użyto broni palnéj, przywrócono spokojność. Z więźniów zbuntowanych poległo 5, a 15 zostało rannych.

Londyn, 28. Lipca. — Times zamieszcza następujące uzupełnienia z depeszy telegraficznéj: Dszugdespur został obsadzony na d. 9. Maja przez jenerała Lugarda. Powstańcy schronili się w zarośla i Lugard połączył się z wojskiem pułkownika Colfielda. Dnia 13. Maja uderzyli powstańcy na pułkownika Lightfrota, którego pozostawiono w Dszugdespurze i słyszano dobrze strzelania. Jenerał Lugardt postanowił napowrót wrócić do Dszugdespuru. W d. 15. Maja spodziewano się bitwy między Sir Hugh Rosem i powstańcami. Powstańcy wystawili most na Dszumnie, aby w razie potrzeby po nim uciec. Odkryto w jednéj kompanii 4 pułku piechoty sprzysiężenie. Spiskowych powieszono i kompania natychmiast wyruszyła do Dszullunduru.

Berlin, 29. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać radzcy handlowemu i admiralicyjnemu, tajn. radzcy handlowemu Jebensowi w Gdańsku order orła czerwonego czwartéj klasy, tudzież leśniczemu Schmitowi w Deuselbachu i pensyonowanemu puszkarzowi arsenałowemu Bremerowi w Erfurcie powszechną oznakę honorową.

Poczdam, 28. Czerwca. — Najj. Państwo byli wczoraj przedpołudniem na nabożeństwie w Friedenskirche. Na herbacie byli w ogródku rajowym pod Sanssouci, dokąd też przybyli J. kr. w. książe i księżna Karolostwo.

Berlin, 28. Czerwca. — J. kr. w. książe pruski przybył dziś o godz. 11 na zamek babelbergski i przyjmował wojskowych w obec gubernatora i komendanta Berlina, a potem odbył naradę ministeryalną.

— Po ministerstwach panuje wielka czynność, ponieważ do 30. Czerwca mają być podane ministerstwu skarbu wszystkie potrzeby finansowe do etatu na rok przyszły. W następnych miesiącach nastąpią dalsze rostrząsania. Wypracują plan dalszych podwyższeń pensyi urzędników, wedle zasad wyłożonych w zeszłym etacie. Podwyższenia mają nastąpić w administracyi marynarskiéj. Równocześnie donoszą, że balans zeszłoroczny w finansach bardzo jest pomyślny i podobno znaczną przewyżkę wykaże.

— Pruski korespondent pisze, że wkrótce zgromadzi się techniczna komisya, celem wytknięcia granic między Czarnogórą a Torcyą. Uda się na miejsce także pruski komisarz, na którego wybrano kapitana Steina Kaminskiego z głównego sztabu 8 korpusu armii.

Najświeższe wiadomości. Ostd. Post podaje artykuł o przetrząsaniu okrętów, które dało powód do nieporozumień między Anglią i Francyą pod względem handlu niewolnikami. Podajemy ten artykuł dla zaspokojenia ciekawości, ponieważ spór się toczy w téj kwestyi bardzo zacięty.

Naprzód dla zrozumienia rzeczy dodamy z naszéj strony kilka słów dla zrozumienia téj całéj sprawy. Niewolę zniesiono po francuskich koloniach dopiero w r. 1848, wskutek tego dał się uczuć wielki niedostatek rąk do pracy na Martynice, Guadalupie i Antillach. Rząd francuski postanowił więc sprowadzać kulisów i wolnych murzynów do kolonii. Jakoż stanął układ między ministerstwem marynarki a domem Regis w Marsylii, którym obowiązał się dom Regis zwolna sprowadzić 20,000 Afrykańczyków do Martyniki i Guadelupy, gdzie jako wolni robotnicy mieli pozostawać w służbie właścicieli za wynagrodzeniem miesięcznem przez lat dziesięć.

Faktem jest, że to byli wychodzcy murzyńscy, którzy się zbuntowali na okręcie francuskim »Regina Coeli.« Po oddaleniu się bowiem z okrętu tego na ląd kapitana, zaszła kłótnia między kucharzem okrętowym a jednym murzynem, który chciał sobie upiec jakąś jarzynę. Kucharz pchnął go nożem i zabił. Osada murzyńska zbuntowała się i wyrznęła majtków francuskich. Potem okręt przybił do brzegu, zajęty przez Anglików. Murzyni się rozpierzchnęli po lądzie, a Francuzi odebrali napowrót swój okręt. Przypadek ten dał powód do gwałtownych wycieczek przeciw sobie tak angielskich, jakoteż francuskich dzienników.

Co się tyczy głównego sporu, zajęcia »Reginy Coeli« przez angielskiego kapitana z Etyopa, to Ostd. Post sądzi, że Anglicy niemieli prawa zabierać okrętu płynącego pod flagą francuską, chociażby nawet istniał traktat z Francyą w r. 1845 zawarty. Według tego traktatu obowiązały się obie strony utrzymywać flotylę nad brzegami afrykańskiemi, celem przeszkadzania handlu niewolnikami, ale nieprzyznawały prawa przetrząsania wzajemnie sobie okrętów, tylko własną flagę poddawały policyi własnych okrętów wojennych. Traktat ten zawarto na lat 10, a po upływie tychże w roku 1855 nieodnowiono go wcale, także i traktaty z 1831 i 1833 z nim ustały, przez które rząd Ludwika Filipa pod pewnemi warunkami przyznał prawo przetrząsania okrętów Anglikom.

Z drugiéj strony Anglia ma słuszność po sobie, gdy uważa wywóz murzynów za pośrednictwem marsylijskiego domu Regis za dalszy ciąg handlu niewolnikami. Jest bowiem faktem dowiedzionym, że mała tylko liczba murzynów dobrowolnie decyduje się na wychodztwo, faktem atoli jest też dowiedzionym, że na większość tych tak zwanych wychodzców polują w podobny sposób, jak za czasów handlu niewolnikami i przedają schwytanych kupcom a ci ich daléj przewożą. Wskutek tego słuszność mają po sobie Anglicy, gdy utrzymują, że tak zwani wolni wychodzcy murzyńscy są ofiarami handlu murzynami, co się sprzeciwia uchwałom paryskiego traktatu i kongresu wiedeńskiego, które zniosły handel niewolnikami.

Toczyły się wskutek tego kilkakrotnie układy między Anglią i Francyą, ale niedoprowadziły do żadnego wypadku i niedoprowadzą dopóty, dopóki na francuskich koloniach murzynów do robót używać będą.

Pod względem filantropijnym tak Francya jakoteż Anglia brzydzą się handlem niewolnikami. Ale w zatargach właściwych o przetrząsania okrętów, niechodzi o miłość bliźniego, ale o przewagę, o panowanie na morzu. Zgodzono się na zakaz handlu, ale niezgodzono się na przetrząsania czyli kontrolę okrętów.

Kongres wiedeński zniósł handel niewolnikami co do zasady, a pozostawił dalsze postępowanie osobnym układom. Anglia proponowała prawo zatrzymywania, odwiedzania, przetrząsania i zabierania okrętów handlujących niewolnikami. Prawo to jako środek miało służyć zarówno wszystkim układającym się państwom, ale nierówność siły zanadto władzy oddawała Anglikom. Téj też władzy nadużywali kapitanowie angielscy, którzy samowolnie dokazywali na wszystkich morzach, aby pokazać przewagę Anglii na nich.

Francya oświadczała się przeciw przetrząsaniu. Ludwik XVIII. i Karol X. niedopuścili przetrząsania. Ludwik Filip okazał się potulniejszym. Mniejsze państwa morskie od tego czasu niemogły się opierać i traktat stał się powszechnym w Europie gdy w r. 1841 do niego przystąpiły Austrya, Rosya i Prusy. Ostatnie niemając interesu w tym handlu niewolnikami, uznawały prawo przetrząsania okrętów. Francya natomiast wystąpiła przeciw niemu w r. 1845 i zawarła osobny traktat powyżéj przytoczony. Zabranie okrętu »Reginy Coeli« był aktem bezprawnym, to nieulega żadnemu powątpiewaniu. Chodzi jeszcze o rozwiązanie pytania, czyli wywożenie francuskie murzynów może być podciągnięte pod handel niewolnikami.

Francya.

Paryż, 24. Czerwca. — Jak donoszą ztąd do Independance Belge, postanowił lord Derby dla zapobieżenia na przyszłość wszelkim sporom i nieporozumieniom co do Murzynów i kwestyi Kulis, zawezwać gabinety europejskie w interesie handlu morskiego do ułożenia powszechnego regulaminu policyi morskiéj.

— Wedle postanowień ministra marynarki ma także okazać się okręt, co tylko skończony, o sile 900 koni, miana Alexander, w Cherbourg, i po uroczystościach wcielony do floty oceanu.

— Wedle Independance Belge miał cesarz w projekcie wypracowanym dla organizacyi Algeryi wyznaczyć dla namiestnika Algeryi, księcia Napoleona listę cywilną 100,000 franków, a budżet Algeryi dla administracyi cywilnéj powiększyć o 200,000 franków.

— Mówią, że cesarzowa organizacyi Algeri w nowe weszła stadium. Książę Napoleon miał być zamianowany ministrem Algeryi i Kolonii i rezydencyą swoję w Paryżu zatrzymać, i pod sobą mieć dwóch głównych dyrektorów, kierujących sprawami w Algeryi. Książe Napoleon miałby przeto prawo w nieobecności zastępować cesarza w radzie ministrów. Dekret téj treści ma wkrótce się zjawić; tak mówiono mi z dobrego źródła, lecz to co wczoraj prawdą było, może przestać być dziś nią. Marszałek Randon ma być wyniesionym na godność księcia.

— Czynność panująca w arsenałach w Brest jest niesłychana, gorączkowa; 6000 ludzi więcéj, niż zwykle, jest tu zatrudnionych żwawą pracą, w okolicach Brestu nie wątpią wcale o wybuchu wojny.

— Fuad basza jest ciągle cierpiącym, niewiadomo, czy w sobotę odbędzie się konferencya.

— Następujący dekret cesarski sprawił Francuzom nie małą niespodziankę:

— Pan Devienne, dotąd jeneralny prokurator w Lyonie, a od dziś z rana pierwszy prezydent cesarskiego trybunału w Paryżu jest osobistością mało dotąd znaną, przedstawiają go jako dzielnego prawnika.

Napoleon III. itd. Aby Algieryi i koloniom naszym dać nowy dowód troskliwości i aby podnieść o ile to od nas zależy, pomyślność ich, postanowiliśmy i stanowiemy, co następuje:

»Art. 1. Stanowi się dla Algieryi i kolonij ministerstwo.

Art. 2. Ministerstwo ma się utworzyć z dyrekcyi spraw algieryjskich i z dyrekcyi kolonij, oddzielnych od ministerstwa wojny i ministerstwa kolonij

Art. 3. Wielce ukochany nasz książe Napoleon zostaje na czele ministerstwa.

Art. 4. Ministrowi stanu, wojny i marynarki porucza się, o ile to do ich wydziałów należy, wykonanie powyższego dekretu, który od 1. Lipca nabiera moc prawa.

Tak się działo w zamku St. Cloud 24. Czerwca 1858. Napoleon.«

— Od 29. m. b. ma być na nowo dozwolonym do Francyi Independance belge. Sądzą nawet, że minister spraw wewnętrznych pan Delangle zezwoli przedaż po ulicy dzienników Presse i Siecle.

— Z wszystkich pism francuskich najzaciętiéj występuje dziś gazeta francuska (la Gazette de France) domagając się interwencyi Francyi w sprawie indyjskiéj na korzyść powstańców.

— Z Konstantynopola dowiadujemy się, że niesłychane panuje tam rozjątrzenie między ludnością muzułmańską.

Ameryka.

Ciągłe rozboje i rabunki zdarzające się we wszystkich znaczniejszych miastach Ameryki północnéj, osobliwie zaś w miastach portowych, wykazują od dawna potrzebę pomnożenia środków bezpieczeństwa publicznego. W Nowym Orleanie znaczna liczba obywateli widząc bezwładność burmistrza i straży policyjnéj, utworzyła w dniu 3. Czerwca komitet bezpieczeństwa, zamknęła arsenał i składy broni, wydała do mieszkańców odezwę, oświadczając, że odtąd bierze w swoje ręce wykonanie sprawiedliwości, skoro władze miejskie okazały się bezsilnemi aby bronić spokojnych obywateli przed napaściami łotrów. Komitet ten zabrał się zaraz do militarnego obsadzenia miasta, kazał zatoczyć działa na place i rozstawił straż zbrojną któréj polecił pilnować porządku. Burmistrz nie chcąc się dzielić władzą z nieuprawnionemi do tego osobami, kazał wystąpić pod broń milicyi miejskiéj, a gdy straż komitetowa nie ustąpiła, ogłosił tak zwany akt buntu. Komitet nie uląkł się, wydał powtórną odezwę i barykady stawiać począł. Burmistrz wtedy zawezwał lud do broni. Mnóstwo urwiszów, przeciw którym właśnie przedsiębrane były kroki komitetu, stanęło w obronie prawéj władzy, co tak przeraziło mieszczan, iż pozamykali sklepy i zaczęli z burmistrzem traktować nazajutrz; ten wszelako w obawie krwawych zajść na które się już zanosiło, złożył urząd, a komitet objął zupełne rządy miasta i 1000 ludzi uzbroił na obronę jego. Wypadek ten rzuca światło na stosunki obecne w Ameryce.

Indye.

Wskazaliśmy wczoraj jak ostatni wypadek na teatrze wojennym nadgangesowym, wzięcie Bareilly przez Anglików, nie zmieniło położenia rzeczy i nieroztrzygło walki, któréj charakter coraz dobitniéj występujący, staraliśmy się przedstawić. Dzisiaj chcemy opowiedzieć działania i zdarzenia wojenne na obu teatrach nadgangesowym i środkowo indyjskim, od chwili do któréj ich opis doprowadziliśmy w dawniejszém sprawozdaniu do dnia zdobycia Bareilly, do którego to dnia wiadomości z Indyj sięgają, to jest opisać zdarzenia od początku Kwietnia do 7. Maja, a z opisu tego wywinie się wyraźniejszy obraz obecnego położenia rzeczy w Hindostanie.

Nadmieniliśmy już, iż wyprawa głównych sił angielskich pod naczelnictwem sir Campbella dla opanowania prowincyi Rohilkundu, wraz z pobocznemi działaniami w celu obrony całéj linii związkowéj przeciw powstańcom prowadzącym podjazdową wojnę w królestwie Oudzkiem, Doabie i górnym Bengalu: oto czynności Anglików na teatrze nadgangesowym przez ten przeciąg czasu; zdobycie zaś miasta Ihanzi przez jenerała Rose i pochód jego ku Caldae: to główne równoczesne zdarzenie na środkowo indyjskim polu walki. Zaczynamy od opisu wyprawy do Rohilkundu i działań na teatrze nadgangesowym.

Po zdobyciu Luknowa, część zgromadzonych tam powstańców rozsunęła się po całym królestwie oudzkim, Doabie i górnym Bengalu, prowadząc dość pomyślnie wojnę partyzancką z pomocą miejscowéj ludności, a reszta pociągła do Rohilkundu, lesistéj krainy leżącéj na północny zachód Oudy i opartéj o nieprzebyty łańcuch gór Himalajskich, a połączywszy się tam z miejscowymi powstańcami, utworzyła znaczną armię przedstawiającą Anglikom cel do działania z nadzieją ważniejszego rezultatu. Wódz angielski sir Campbell widząc to położenie rzeczy oraz zważając na powody wówczas wymienione, postanowił zaraz rozpocząć wyprawę przeciw Rohilkundowi mimo gorącéj pory roku nie sprzyjającéj wcale działaniom wojsk angielskich. Nie mógł on atakować Rohilkundu z kilku stron naraz dośrodkowo, przez który to atak wzbroniłby był powstańcom wymknąć się i dał Anglikom możność dosiągnienia i zniszczenia armii powstańczej; gdyż właśnie szczupłość sił (zmniejszonych jeszcze przez odłączenie się dotychczasowego sprzymierzeńca angielskiego Jung Bohadura, który zniechęcony odszedł wraz z swemi Nepalczykami z pod Kuknowa przez Fyzabad do swego kraju, Nepalu) i konieczność uniknienia dłuższych pochodów, zmusiła go do uderzenia na Rohilkund z jednéj tylko strony i w najbliższym kierunku. Urządził przeto atak od królestwa oudzkiego w którym się znajdował, po najkrótszéj i najdogodniejszéj dla siebie linii operacyjnéj, idącéj w górę Gangesu wzdłuż téj rzeki.

W Luknowie zostawia załogę jenerała Montigonerego z parotysięcznym oddziałem, dla obrony téj stolicy; gdyż obrońcy snują się drobnemi oddziałami w całem królestwie oudzkiem i zajmują wiele silnych stanowisk wśród bagien i lasów, a między innemi Man Sing krąży w północnéj części Oudy. Kilka kolumn ruchowych wyprawia przeciw tym powstańcom, a kilka oddziałów pod rozkazami jenerała Granta, pułkowników Lugard i Roseroff, kapitana Legrant i t. d., rzuca na całéj linii z Luknowa do Cawnporu, z Cawnporu przez Benares do Patny, dla obrony téj linii komunikacyjnéj z pierwotną podstawą działań, z Bengalem, przeciw podjazdom naczelników powstańczych, z których najśmielszy, stary Kuer-Sing, wypadając z gór Bandelkandu zapuszczał się aż pod Patnę.

Tak urządziwszy obronę zajętych stanowisk, ściąga wojsko z Luknowa do Cawnporu nad Gangesem, gromadzi tam posiłki, obrawszy punkt ten za podstawę działania zaczepnego przeciw Rohilkundowi. Znaczniejszy kilkunastotysięczny korpus pod osobistem Campbella dowództwem ma iść w górę Gangesu prawym, doabskim brzegiem téj rzeki; a równocześnie mniejszy oddział pod rozkazami jenerała Walpole wyruszywszy z Luknowa i zdobywszy po drodze twierdzę oudzką Ruki czyli Rowas, ma ciągnąć w górę Gangesu lewym brzegiem téj rzeki. Oba korpusy mają się złączyć w Futtygur, a następnie wkroczywszy razem granice Rohilkundu, ruszyć przez Szachdżenhanpore ku Bareilly prąc przed sobą powstańców. Ganges płynący wzdłuż téj linii operacyjnéj, ma ułatwiać komunikacye i dostawę żywności dla wojska.

Dnia 18. Kwietnia główny korpus pod dowództwem Campbella wyrusza z Cawnporu i ciągnie na północny zachód prawym brzegiem Gangesu. Nie wróg lecz nieznośny upał i ztąd powstałe choroby, zwalniają pochód. Aby dać czytelnikom pojęcie o tym marszu, przytaczamy tu w treści list korespondenta Timesa, Williama Russella, który go malowniczo opisał:

O drugiéj godzinie w nocy trąbią pobudkę: wojsko gotuje się w pochód. Siodłają konie, zwijają namioty i wiążą je na grzbiecie wielbłądów... cały tabór obozowy rusza w drogę (zapomniał Russell dodać, że za przednią strażą). Tumany pyłu powstają z pod kopyt i kół, a chociaż ich nie widać wśród czarnéj nocy, czuć je w ustach, oczach i nosie. Przy świetle latarń oficerowie piją filiżankę herbaty podaną im przez służących indyjskich, których gromady odbywają wszelkie usługi w obozie. Około 3. rano słychać z tyłu muzyki pułkowe: to znak, że kolumny wyruszają w marsz. Wszystko posuwa się zwolna wśród ciemności nocnych i tumanów kurzawy po niegodziwych drogach, mijając na boku zostające świątynie i wioski. Po godzinie pochodu, gwiazdy zaczynają blednieć na niebie, żółtoróżowa barwa na wschodnim krańcu widnokręgu zapowiada zbliżanie się słońca i upału dziennego. Kolumna marszowa posuwa się i przybywa na miejsce naprzód oznaczone, przygotowane przez oficerów sztabowych na obóz a leżące zwykle w lesie. Równocześnie słońce wpływa na widnokrąg i przesyła pierwsze palące promienie przez gałęzie drzew. Nadciągające oddziały ustawione są w wytkniętym obozie przez oficerów kwatermistrzostwa; rozbijają namioty; śniadają, i następnie każdy wchodzi do swego namiotu, gdyż już zaczyna wiać wiatr żarem tchnący. Upał się zwiększa a mimo pokrycia namiotów świeżą trawą, gorąco w namiocie dochodzi do 109° Fahrenheita. Za namiotem pali słońce i dusi gorący wiatr: ten żar i upał trwa do wieczora, a przez ten przeciąg czasu całe wojsko spoczywa bez ruchu. Wszelką służbę obozową, rozbijanie namiotów, ładowanie, sprowadzanie żywności itd. odbywają Indyanie, których liczba jest dziesięć razy większa, niżli liczba wojsk, i którzy, dodać tu musimy, czasami niosą oficerów i żołnierzy. Gdyby ta służba indyjska — mówi Russell — opuściła wojska angielskie, zginęłoby ono w dniu jednym. Takim pochodem posuwa się armia po 10 mil ang. (2 mile jeogr.) przecięciowo na dzień.

Pochód taki, jaki opisał tu Russel, wykonywa armia angielska, gdy nie jest w bliskości silnego nieprzyjaciela. W takim bowiem razie marsz staje się trudniejszy, wojsko nie może spokojnie spoczywać przez dzień cały, musi porusząć się, rozwijać a nawet walczyć w ciągu upału dziennego. Lecz tego pochodu nie maluje Russel, i nic w ogóle nie mówi o działaniach wojennych, opowiadając jedynie o zewnętrznéj fizyonomii wojska, kraju i mieszkańców. Ciągniemy daléj przerwane nasze opowiadanie.

Takiemi spokojnemi marszami nocnemi dochodzi korpus Campbella d. 25. Kwietnia do Futtighur; zatrzymuje się tam dzień czekając na oddział Walpola, idący lewym brzegiem Gangesu. Przypatrzmy się teraz ruchowi jen. Walpola. Wychodzi on około 12. Kwietnia z Luknowa zamierzając najprzód oczyścić z powstańców drogę z Luknowa ku Gangesowi. Dnia 15. podsuwa się pod warownią oudzką Ruka, zwaną także Rowas, a zajętą przez powstańców; uderza na nię, lecz zostaje odparty z znaczną stratą, a w utarczce téj pada 4 oficerów i 160 żołnierzy angielskich. Walpole cofa się aby się wzmocnić, a połączywszy się z pułkownikiem Jones, podsuwa się powtórnie pod twierdzę, którą jednak już zastaje pustą, bo powstańcy opuścili ją dniem wprzód usuwając się na bok. Walpole i Jones maszerują daléj ku Futtighur staczając codziennie małe utarczki z niepokojącemi ich powstańcami, a zwiódłszy 22. Kwietnia szczęśliwą potyczkę pod Rangunge, która im dała w ręce most przy Alliguay, dochodzą 27. Kwietnia do Futtighur, gdzie łączą się z Campbellem.

Połączone oba korpusy przeszedłszy znów Ganges, wkraczają do właściwego Rochilkundu. Małe oddziały powstańców ustępują im z czoła urywając ich po bokach. Dnia 30. wchodzą wojska angielskie do miasta Shachdżehanpor, a boczna kolumna pod brygadyerem Penny atakuje w tym samym dniu powstańców w bliskości Budaon, rozbija ich, lecz jenerał Penny ginie. Dnia 2. Maja posuwa się daléj korpus Campbella staczając małe utarczki z ustępującymi powstańcami, i 7. Maja zajmuje Bereilly bez wielkiego oporu, gdyż dowodzący tu naczelnie Bohadur-chan ustąpił naprzód z miasta, zaś Nena-Sahyb poprzednio jeszcze pociągnął z całą jazdą z Rohilkundu przez Doab ku Calpee czy też ku Indyom środkowym. Wiele nakoniec oddziałów powstańczych, które po zajęciu Luknowa weszły z Oudy do Rohilkundu, przemykając się teraz bokiem koło kolumn angielskich, wracają napowrót z Rohilkundu do Oudy, przenosząc walkę na tył armii Campbella. Zresztą o tych ostatnich działaniach wojsk angielskich pod Bareilly mamy tylko krótką depeszę, o ruchach zaś powstańców nic prawie nie wspominają Anglicy, a mało co o nich wiedzą.

Lecz podczas téj wyprawy angielskiéj na Rohilkund, którąśmy właśnie opowiedzieli, toczyła się i wzrastała mała wojna partyzancka w Oudzie, Doabie i górnym Bengalu. Rzućmy okiem na te drobne walki.

W górnym Bengalu Kuer-Sing, stary dowódzca górali bandelkandzkich, znany już z kilku zwycięstw, wypada znów z swych gór na równiny nadgangesowe; posuwa się śmiało aż ku Patnie, przechodzi 5. Kwietnia Ganges; znika na chwilę z oczów Anglikom i ścigającemu go brygadyerowi Douglas, znajdując wszędzie pomoc u wieśniaków bengalskich. Dnia 22. Kwietnia ukazuje się przy Judgepore niedaleko Arrah, uderza na zastępującego mu z 400 ludźmi kapitana Legrand, bierze mu dwa działa, zabija 140 ludzi, a następnie wymyka się z rąk ściskających go z dwóch stron pułkownika Lugard i brygadyera Douglas. Ostatnia wieść, że Kuer-Sing, prowadzący od początku powstania wojnę podjazdową przeciw Anglikom, umarł z ran otrzymanych w jednéj z potyczek, okazała się myłną.

W Doabie pod samym Cawnporem oddział powstańców uderza 2. Maja na mały oddział angielski i rozbija go zupełnie. Mniéj pomyślne potyczki lecz zawsze przyprawiające Anglików o ciągłe straty, toczą się równocześnie w Oudzie przeciw kolumnie jenerała Grant dążącéj to na odsiecz Asimghuru, to przeciw Fyzabad, miast leżących na wschodnich granicach Oudy.

Nie możemy tu śledzić okiem za każdym oddziałem, opowiadać każdą potyczkę. Powiemy jedynie, iż na całym nadgangesowym teatrze wojennym od Patny aż do Pendżab, sto blisko mil jeograficznych wzdłuż a 50 mil w szerz, toczy się obecnie taka wojna podjazdowa, która wraz z upałami i chorobami osłabia i niszczy wojsko angielskie, mimo jego głośnych zwycięztw. Ostatnie doniesienia z Indyi, przynoszące wiadomości o wzięciu Bareilly, skarżą się gorzko na choroby szerzące się w szeregach angielskich z powodu upału i nużących pochodów, i na brak sił dostatecznych zmuszonych rozsypywać się po tak przestronnym polu walki. Cz.

Wiadomości artystyczne.

Poznań, 29. Czerwca. — Po ośmiu latach niebytności przybył onegdaj p. Apolinary Kątski do Poznania z polepszonem zdrowiem, wzmocnionemi siłami, okryty sławą europejską i tytułem nadwornego skrzypka cesarza rosyjskiego. Wczoraj przy zamkniętych drzwiach sali bazarowéj odbyła się próba z orkiestrą, na któréj niebyło nikogo oprócz jednego słuchacza z woli koncertanta. Orkiestra miała niemałe zadanie do rozwiązania, bowiem cały dobór sztuk koncertu był wzniosły i szczytny, a w końcu mazurek Batorego tak trudnym kontrapunktem i harmonią wprowadzał na bezdroża że orkiestra jakkolwiek wrutynowana znajdowała się wciąż w ambarasie aby się utrzymać w takcie i harmonii. W końcu zgoda, wszystko gładko, wszystko pięknie, a koncertant nad wszystkiem jeniuszem swoim unosił się i płynął w eterach duchowych melodyi i harmonii. — Dziś wieczorem usłyszymy grę jego boską i mamy tę pewność, iż publiczność znajdzie przewyższone swoje nadzieje. *A. P.*

Wiadomości literackie.

Poznań, 29. Czerwca. — Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie publiczne przyjaciół nauk na sali pałacu JW. hr. Działyńskiego. Na posiedzenie przybyła liczna publiczność płci obojéj, a zgromadzenie zagaił mową JW. hr. Działyński wynurzając żal, iż Jego arcypasterska Mość przybyć nie mógł na posiedzenie z powodu słabości zdrowia i pokrótce napomknął o pracach odbytych i pracach na przyszłość rozłożonych. Wspomniał o rozpisanym konkursie na różne zadania a głównie na zadanie pana Cieszkowskiego, aby opisać pod względem dziejowym, ekonomicznym i społecznym stan włościan polskich od czasów najdawniejszych aż do rozbioru Polski, aby uwydatnić to, co dla nich zrobić pozostaje w Królestwie Polskiem, gdyż u nas z łaski Najj. króla zgasłego urządzone stosunki włościan w W. Ks. Poznańskiem, błogie wydają owoce. Po sprawozdaniu obszernem i ogólnem z prac towarzystwa przyjaciół nauk odczytanem przez p. syndyka konsystorskiego Wegnera, czytali sekretarze wydziałów krótkie sprawozdania, a następnie odczytał pan Bielicki rzecz o Gieczu, gieckim okopie i Górznie w powiecie średzkim i o tamecznych wykopaliskach, pan Szenic zaś czytał rozprawę o zorzy północnéj. Na tem zakończyło się publiczne posiedzenie, a członkowie towarzystwa wezwani przez przewodniczącego zajęli się balotowaniem kandydatów nowych, którzy się na członków towarzystwa zgłosili.

Poznań, 28. Czerwca. — »Przyrody i przemysłu« rok 3ci wyszedł nr. 26 i zawiera: Rozmowy Davy'ego spolszczone przez Ludwika Zejsznera profesora akademii medykochirurgicznéj warszawskiéj. Rozmowa druga. — Część praktyczna. Kauczuk i Gutta-Percza (rzecz wyjęta z dzieła Abla) *aus der Natur* (ciąg dalszy), przez Dra Stanisława Szenica. Przegląd ruchu literackiego i naukowego w dziedzinie nauk przyrodniczych. Pogląd historyczny na oddział nauk przyrodniczych, lekarskich i matematycznych w towarzystwie naukowem krakowskiem z czasu jego związku z uniwersytetem jagielońskiem, (ciąg dalszy) przez Dra J. Majera, prof. uniwersytetu jagielońskiego. — Bibliografia najnowszych dzieł z dziedziny nauk przyrodniczych.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 28. Czerwca 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) dobry odbyt, w końcu ceny poszły w górę; na Lipiec $38\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—39 pł., na Sierpień $40\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$—41 pł., na Wrzesień Październik $41\frac{3}{4}$—42—$\frac{1}{6}$ pł., na Październik 43 pien.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) po cenach idących w górę, odbyt znaczny; w miejscu (bez beczki) $14\frac{11}{12}$—$15\frac{1}{3}$ (z beczką) na Lipiec $15\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$—16 pł., na Sierpień $16\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$—17 pł., na Wrzesień $17\frac{1}{2}$ pł., na Sierpień Wrzesień $17\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ pł. i pien.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 28. Czerwca.

Pszenica 56—70 tal.

Żyto $45\frac{3}{4}$—$46\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 45—$46\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $40\frac{1}{2}$—$46\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $46\frac{1}{2}$—$47\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 34—38 tal.

Owies 29—33 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec $16\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{2}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{7}{12}$ tal., na Wrzesień Październik 16—$\frac{1}{12}$tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $19\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień $19\frac{1}{3}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień 20—$\frac{5}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $20\frac{1}{2}$—21 tal.

Szczecin, 28. Czerwca.

Pszenica 67—68 tal., na Wrzesień Październik $69\frac{3}{4}$ tal.

Żyto 43 tal., na Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień $42\frac{1}{4}$—43 tal., na Wrzesień Październik 44 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $19\frac{1}{2}$ proc., na Czerwiec Lipiec $19\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $19\frac{1}{4}$ do $19\frac{1}{8}$ proc., na Wrzesień Październik $19\frac{7}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 29. Czerwca.

BAZAR: Przyłuski z Starkowca, Krasicki z Karsewa, Bronikowski z Wilkowa, Korytowski i Święcicki z Rogowa, Lemański z Warszawy, Taczanowski z Woli książęcéj, Mikorski z Łaskowa, Schöbel i Ramke z Wschowy.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: bar. Korff z Woldenberga, hr. Mycielski z Chociszewic, Beyer z Skórzewa, Bandelow z Dobrzycy, Jacobi z Trzcianki, Moll z Leszna, Becker z Kreuznach, Rheinberg z Manchestru.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Węsierska z Podrzecza, Zakrzewska z Ziółkowa, Węsierski z Słupi, Sänger z Połajewa, Stäcker z Szczecina, Avenarius i Flatau z Berlina.

HOTEL DU NORD: ks. Czartoryski z Wiednia, Chłapowski z Turwi, Chłapowski z Szołdr, Sławski z Komornik, Biernacki z Zamościa, Miłkowski z Bobrownik, Erl z Tempelhoff, Weise i Witzke z Berlina. Swinarska z Dębu.

OEHMIGA HOT. L FRANCUSKI: Carnap-Bornheim z Bornheim, bar. Klitzing z Bonn, hr. Kwilecki z Oporowa, Turno z Obiezierza, Skaławski z Wrześni, Łaszczyńska z Grabowa, Doliwa z Biezdrowa, Twardowscy z Wrześni, Geisler z Charbina.

POD CZARNYM ORŁEM: Pahlke i Węsierski z Wągrówca, Jezierski z Murzynowa, Barthel z Kruszyna, Malczewski z Swinar.

HOTEL PARYZKI: Kurowski z Wyszakowa, Hoffmann z Węgierska, Goldenring z Wrześni, Sempołowski z Gowarzewa, Ciesielski z Sosnówka, Łubiński z Woli, Moszczeński z Srebrnéjgóry, Karski z Marcinkowa górnego.

HOTEL EICHBORNA: Joachimsohn i Memelsdorf z Szamotuł, Kunz z Jaraczewa, Karmiński z Pleszewa, Wolff z Rogoźna, Kowalski i Sydow z Inowrocławia.

POD KORONĄ: Choyke z Milicza, Brummer z Gniezna, Brie z Rawicza, Kaiser z Rogoźna, Cohn z Lwówka, Engel z Mysłowic.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Rzepecki z Sarbi, ul. Długa 8; Wittig z Berlina, ul. Wilhelmowska 13.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa na opał w lokalach tutejszego Sądu Appellacyjnego na przyszłą zimę, wynosząca około

67 sążni drzewa dębowego i

3 sążnie sosnowego smolnego

ma być razem z zwózką, przez licytacyą najmniéj żądającemu w terminie dnia 15. Lipca r. b. o godzinie 5téj po południu w sali posiedzeń naszych, przed Radzcą Kancellaryi Knorr powierzoną.

Na który obchód licytować mających wzywamy.

Poznań, dnia 23. Czerwca 1858.

Królewski Sąd Appellacyjny.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa świec dla sądu Appellacyjnego na przyszłą zimę, ma być w ilości 800 funtów świec formowych w terminie dnia 16. Lipca r. b. o godzinie 5téj po południu w sali posiedzeń naszych przed Radzcą Kancellaryi Knorr, przez licytacyą najmniéj żądającemu powierzoną.

Na który ochotę licytować mających wzywamy.

Poznań, dnia 23. Czerwca 1858.

Królewski Sąd Appellacyjny.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 7. Lipca r. b. o godzinie 9téj sprzedawać będę za gotową zaraz zapłatę najwięcej dającemu przed gościńcem we wsi ***Jarogniewice*** 30 krów dojnych.

Kościan, dnia 24. Czerwca 1858.

Otto, qua Kommissarz aukcyi.

Rejestra gospodarcze są każdego czasu do nabycia oprawne i bez oprawy jako to:

Książki kassowe (Manuale i Journale) na papierze kancelaryjnym,
Ziemiopłody w czterech gatunkach,
Inwentarze w dwóch gatunkach,
Najmu w trzech gatunkach,
Karteczkowe,
Kontrakta w trzech gatunkach do tego stósowne Ordynaryusze.
Leśne etc. etc.,

jako też przyjmuję i wykonywam w czasie jak najkrótszym wszelkie inne podług podanych wzorów Rejestra. — Ceny mierne lecz stałe.

A. Rynkowski,
Litografia w Poznaniu w Rynku Nr. 8. naprzeciw figury Św. Jana.

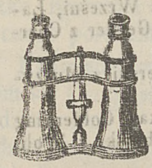
Wielki wybór

REJESTRÓW GOSPODARSKICH

w Litografii ***Jana F. Martina***
pierw W. Hebanowski
ulica Wilhelmowska Nr. 25.

Wielki skład broni myśliwskiéj,

za których dobroć jako puszkarz ręczę, dobre dubeltówki, pistolety, krócice i rewolwery polecam Prześwietnéj publiczności łaskawym względom; torby myśliwskie, prawdziwe angielskie woreczki do śrótu, rogi do prochu i t. d. przedaję po cenach umiarkowanych. ***A. Hoffmann,*** puszkarz, Poznań, Wrocławska ulica Nr. 22.



Dalekowidze i Lornety na nadchodzące wyścigi bardzo praktycznéj i wygodnéj konstrukcyi, opatrzone w najprzedniejsze szkła, przez które nawet w największéj odległości na torze wyścigowym dokładnie rozpoznać można konie i jeźdzców, polecają

Bracia Pohl, optycy,
Wilhelmowska ulica Nr. 9. naprzeciwko hotelu Drezdeńskiego.

Przez amerykańskiego chemika **Hovi** wynalezione

Ruthenium

znane już jako środek nieomylny do radykalnego wyniszczenia

Odcisków, Brodawek i innych stwardnień skórnych,

upowszechniony w Ameryce, Anglii i Francyi. Jest to płyn, którym się pędzlują stwardniałości skóry, poczem takowe w kilka dni zupełnie nikną i to bez wszelkiéj operacyi, lub bólu.

Cena za jednę dozę *Ruthenium* oraz z pędzlem i przepisem używania wynosi 6 Sgr. i jest do nabycia w ***Poznaniu*** w handlu papieru, materyałów piśmiennych i rysunkowych u

A. Löwenthala i Syna,
w Rynku pod Ratuszem Nr. 5.

Polecenia sprzedaży borów dębowych i sosnowych przyjmuje Handel Komissyjny drzewa

Karola Henryka Gess
w Poznaniu.

Gościniec Malta z ogrodem na drodze z Poznania do Kobylegopola położony, jest na jeden rok i więcéj do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość powziąść można u Ogrodowego tamże, lub pod Nr. 12. na Piekarach.

Loterya na Dom Sierót

odbędzie się jutro w Środę dnia 30. Czerwca z rana o godzinie 11téj w sali pałacu Działyńskich, na którą zaprasza

Zarząd Domu Sierót.

Dla przedsiębiorców budowli.

Pokrywanie budynków metalem wszelkiego rodzaju, najlepszemi angielskiemi łupkami i najlepszą ogniotrwałą tekturą smołowcowaną, przyjmuję z gwarancyą po najtańszych cenach. Sprzedaję także najlepszą tekturę smołowcowaną po cenach fabrycznych.

A. Grosser, blacharz majster w Poznaniu, przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 18. naprzeciw pruskiego banku.

Przy zbliżającém się zaprowadzeniu ogólnéj wagi krajowéj, która z dniem 1. Lipca r. b. będzie obowięzującą, pozwalam sobie polecić szanownéj publiczności skład mój zaopatrzony jak najdokładniéj w ciężary stemplowane z lanego żelaza i mosiężne, z nadmienieniem, iż przez korzystny zakup, jestem w możności zapobieżenia wszelkiéj konkurencyi.

Zarazem polecam liczny skład mój żelaza, szczególniéj ***prawdziwego Szwedzkiego,*** którego świeże nadsyłki wprost odebrałem.

Samuel Heilbronn w Gnieźnie,
Skład żelaza, szkła i porcelany.



We wtorek dnia 29. Czerwca 1858. nadejdzie mój dla poznańskiego targu przeznaczony transport bardzo eleganckich koni wierzchowych i powozowych. Takowe sprzedawać będę przy placu Sapieżyńskim w »Hotelu Eichborna« (pod białym Orłem).

A. Bernhardt, koniuszy z Wrocławia.



Przedaż macior.

160 sztuk dobrych macior ma do sprzedania Dominium ***Mrowino*** pod Rokietnicą.

We czwartek dnia 1. Lipca





pociągiem po południowym dowiozę **krowy dojne z łęgu Noteckiego** wraz z cielętami koleją żelazną do Poznania. Mieszkam w **Hotelu Budwiga** przy placu Kamlaryjnym pod Nr. 18./19.





Fryderyk Seidlitz.

Do prania bielizny

polecam najpiękniejszą modrzoną, białą, strahlenowską i Hallską mączkę, modre w tabliczkach, Victoria zwane, piękne niebieskie w kulkach i proszku, najsłynniejsze modre ***Puder, wodę do wywabiania plam Brönnera,*** kryst. Sodę, wysuszone szczecińskie i berlińskie mydło, ***mydło żółciowe*** do prania kolorowych materyj, potaż, wszystko w najlepszym gatunku po najtańszych cenach

Handel farb
Adolfa Asch, ul. Zamkowa 5.

Oczekiwana ***sucha trawa morska*** nareszcie nadeszła do handlu

G. Bielefeld, przy Rynku Nr. 87.

Nasienia rzepy ścierniskowéj funt po 8 Sgr. u
A. Niessing w Lesznie.

OTTO WITTIG

dawniéj

F. M. Fischer z Berlina,

ma swój skład w czasie wyścigów konnych w Poznaniu w lokalu Pana Gust. Ad. Schleh, pomiędzy Król. Bankiem i Bazarem przy ulicy Wilhelmowskiéj pod Nr. 13.

wyrobów różnych angielskich
do jeżdżenia konno lub pojazdami,
angielskie i amerykańskie tużurki gumowe itd.,
rzędy na konie i biczyki.

Pensyonarze

znajdą w Poznaniu u familii wykształconéj troskliwe umieszczenie. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u Panów Professora ***Mottego*** i Dra ***Mateckiego*** w Poznaniu.

Eastindian vegetabel paper.

Wschodnio-indyjski papier z roślin, tak zwany **„Angielski plaster“** zupełnie **zastępujący,** i więcéj jeszcze do ciała się przylepiający poleca

F. Th. Otto,
Drogerya i handel farb,
przy Wodnéj ulicy Nr. 1. naprzeciw szkoły Ludwiki.

SAVONS FRUCTIFORMES

pojedyńcze jak w koszykach pięknie wystrojonych poleca

F. Th. Otto,
Drogerya i handel farb,
przy Wodnéj ulicy Nr. 1. naprzeciw szkoły Ludwiki.

Orzechy włoskie do marynowania, poleca za nadesłaniem należytości za kopę 4 Sgr. od 10 kóp poczàwszy włącznie z zapakowaniem, i swego czasu, aprykozy, brzoskwinie, jabłka rajskie itd.

H. Fenscky,
w Zielonéjgórze w Szląsku d.

Dwadzieścia pokoi jest do wynajęcia pod Nr. 1. przy ulicy Wilhelmowskiéj w nowo wybudowanym Hotelu ***Sterna.***

Pierwsze piętro na rogu Szkolnéj i Gołębiéj ulicy jest do wynajęcia od S. Michała.

Zgubiono!

W niedzielę wieczorem zgubiono złoty łańcuchowy naszyjnik, z wiszącym przy tymże medalionikiem z czerwonym kamieniem, w drodze od cyrku do Handlu delikatesów Pana Kaatz. Uczciwy znalazca uprasza się, aby takowy oddał za wynagrodzeniem 5 Tal. w Kasynie na 2gim piętrze Nr. 18.

CYRK RENZA.

Dziś we wtorek dnia 29. Czerwca 1858.

Wielka Reprezentacya

wyższéj sztuki jeżdżenia konnego, ułożenia koni i gymnastyki.

Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$, koniec przed godziną 10tą. Jutro reprezentacya.

E. Renz, Dyrektor.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 28 Czerwca 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$93\frac{1}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	83
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich. .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego . .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) . .	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{1}{8}$
Louisdory		—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$